



PATRON



Tygodnik Parafii pw. św. Benedykta, Cyryla i Metodego – Kazanów

NUMER 201, 16.07.2023 XV Niedziela Zwykła

LITURGIA I czytanie: Iz 55,10-11 Psalm: Ps 65,10-14 Aklamacja: Rz 8,18-23 Ewangelia: Mt 13,1-23

KOMENTARZ

Swoim nauczaniem Jezus przyciągał tłumy. Ludzie gromadzili się wokół Niego, bo jak zanotowali Ewangelisci, nikt z uczonych w Piśmie nie przemawiał tak jak On (por. J 7, 46). W swoim głoszeniu Jezus najczęściej posługiwał się przypowieściami, które nigdy nie mają jednego klucza interpretacyjnego. Przypowieść zawsze „wchodzi w relację” z jej słuchaczem i dopiero wtedy jest możliwe odczytanie jej przesłania i ukrytych w niej znaczeń. Przypowieść pod zasłoną znaków i obrazów ukrywa, a jednocześnie objawia najgłębsze rzeczywistości duchowe. Często odkrywanie sensu przypowieści „dojrzewa” wraz z jej odbiorcą, podobnie zresztą jest ze Słowem Bożym, które „rośnie” razem ze słuchaczem.



W dzisiejszej Ewangelii samo swoje głoszenie słowa opisuje za pomocą przypowieści, porównując je do siania ziarna. Siebie nazywa siewcą, który wyszedł siał, słowo – ziarnem, zaś glebą – człowieka, który przyjmuje usłyszane słowo. Siewca siewce hojnie i można rzec – gdzie popadnie: koło drogi, na glebę kamienistą, między ciernie aż wreszcie na ziemię urodzajną. Często, słuchając tej przypowieści, skupiamy się na rodzajach gleby, kładziemy nacisk na jej kondycję, gwarantującą urodzajność ziarna. Tymczasem może warto byłoby zrozumieć, że ta przypowieść mówi raczej o samym siewcy i o mocy zasiewanego przez niego ziarna. Siewca jest człowiekiem bardzo hojnym. Siewca siewca ziarno z obfitością, nie martwi się

ostatecznie ewentualnym zmarnowaniem części ziaren. Nie strzeże ziarna zazdrośnie dla siebie i nie uzależnia siania od jakości gleby. On wierzy, że jeśli będzie hojny i cierpliwy, ziarno znajdzie wreszcie odpowiednie warunki do owocowania. Siewca ponadto wie, że nie od razu osiągnie pełny sukces. On pozwala glebie dojrzewać, przemieniać się, dochodzić do pełnej żyzności. Bo różne rodzaje gleby, wymienione w Jezusowej przypowieści, niekoniecznie muszą oznaczać różne osoby. One mogą opisywać proces przemiany jednego konkretnego człowieka, do którego Bóg posyła swoje słowo. Nie od razu każdy z nas jest ową urodzajną glebą, na którą ono pada. W naszym życiu przechodzimy różne etapy „nieurodzajności”, aby ostatecznie dojść do pełni człowieczeństwa, do dojrzałości wiary i wydać oczekiwany plon, który także jest różny trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny lub stokrotny. Ważne jest, abyśmy słuchali słowa Bożego, przyjmowali je na miarę naszych możliwości i z cierpliwością siewcy czekali, aż gleba naszego wnętrza stanie się urodzajna i wyda plony łaski. „Kto ma uszy, niech słucha”.

Ks. Łukasz Heliniak

Drodzy czytelnicy!

Pismo Święte jest źródłem niepowtarzalnie pięknej relacji między Bogiem a człowiekiem. To właśnie przez Biblię, przez słowa, czyny i nauki, Bóg Ojciec przemawia do nas, aby nauczyć nas Miłości i Prawdy. Ludzie mówią, że nie słyszą głosu Boga, że On do nich nie przemawia. Zapytajmy ich wtedy: A kiedy ostatnio otworzyłeś Pismo Święte? Pisma Św. nie trzeba czytać po kolei, jak każdą inną książkę. Pismo Święte możemy otworzyć na obojętnie której stronie i zacząć czytać słowo, które się przed nami otworzy. Zawsze znajdziemy w nim coś, co sprawi, że będziemy bliżej Pana. Kiedyś, gdy miałam pewną zagwozdkę na temat wiary, otworzyłam Biblię na pierwszej lepszej stronie. I słowa, które przeczytałam otworzyły mi oczy. Bóg do mnie przemówił. Do dziś pamiętam te słowa, jak Pan Jezus powiedział do faryzeuszy, że ważniejsze jest miłosierdzie niż ofiara. Ale chciałabym dziś szczególnie odnieść się do słów. *Złóżcie nadzieję w Panu, bo Pan jest wiekiustą*



skąłą! Życie ludzkie jest kruche i nietrwałe. Każdy z nas nosi w sobie skazę grzechu pierwotnego. Każdy z nas jest słaby; grzeszy i upada. Ale człowiek w słabości się doskonali. W naszej głowie każdego dnia pojawia się wiele pytań, rozmyślań, planów: Jakie będzie moje jutro? Co zrobić, żeby było lepiej? Czy idę dobrą ścieżką? Czy jestem wystarczająco dobry? Zapewne każdy z nas nosi także w sobie jakieś wady, trudności, słabości. Choroba. Brak pracy. Nałóg. Przemoc w rodzinie. I wiele, wiele innych. Człowieka to przerasta. Natłok tych wszystkich spraw i ten cały pośpiech każdego dnia. I co teraz powinienem zrobić? Udaj się do Pana! On czeka. Teraz, gdy nie potrafimy sobie ze wszystkim poradzić, wróćmy do Pisma Świętego. Bóg jest Opoką! Bóg jest Miłością! On prostuje każdą naszą ścieżkę. Wystarczy zaufać. *Gdy nie możesz ustać na nogach, uklęknij.* I już. Przyszedłeś do Pana i On jest teraz najszczęśliwszy na świecie. On chce być obecny w twoim życiu w każdej chwili. Powiedz Mu, że pragniesz jego Miłości. Powiedz Mu, że nie dajesz sobie sam rady. Powiedz Mu: Panie, Ty się tym zajmij! Powiedz Mu, że On stoi na pierwszym miejscu w twoim życiu. Zaufaj Mu, a On przygarnie cię do swojego ogromnego Serca. Złóżmy wszystkie nasze nadzieje w Panu. Szukajmy Boga w naszym życiu, a na pewno znajdziemy, bo On stoi tuż obok nas. Otwórz Pismo Święte już dziś i posłuchaj, co Pan Bóg mówi dziś właśnie do Ciebie. *Błogosławionej niedzieli!*

Redaktor Naczelny Aleksandra Bułatek

BIEC DO PRZODU

Przypowieść o siewcy mówi o trudnościach, na jakie napotyka Bóg chcąc przekonać człowieka o tym, że Jego wymagania prowadzą do szczęścia. Bóg chcąc nas przekonać, posługuje się słowem. Z doświadczenia jednak wiemy, że aby kogoś przekonać, nie wystarczy samo przekazanie wiadomości. Przekonanie rodzi się dopiero po dobrowolnym przyjęciu słowa i dostosowaniu do niego swego sposobu myślenia. Dzisiaj rośnie liczba tych którzy poświęcają dużo czasu lekturze Pisma Świętego. Ale nie brakuje również takich rodzin gdzie jest Pismo Święte ale tylko ozdobą regału. Jednak pytanie które warto sobie zadać to nie pytanie czy czytam Pismo święte, czy ile lat już jestem w kościele ale czy spotkałem Jezusa w swoim sercu i czy spotykam go codziennie. Bo Słowo ma w tobie wydać plon. Jak? Tobie

nie wolno zatrzymywać w duszy tego co było i co nawyczyniałeś ale masz szybko biec do przodu, pomagając przy tym innym. Na czym ten bieg polega? Na tym, abyś pierwszy dążył do zgody, abyś pierwszy przeproszał, abyś pierwszy pomógł, a także abyś szukał z Bogiem ludzi, którzy go potrzebują. Życzę każdemu, abym mógł powiedzieć za św. Pawłem: „ W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, Sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego”.



Jakie są przeszkody utrudniające, a czasem wręcz uniemożliwiające Bogu przekonanie człowieka o słuszności Jego wymagań? Pierwszą z nich jest lekceważenie zła istniejącego na świecie. Wielu ludzi naszego wieku uważa, że to pewne teoretyczne założenie potrzebne do tłumaczenia otaczającej nas rzeczywistości. Tymczasem zło jest konkretne i bardzo mocne. Nie można zlekceważyć zła istniejącego w świecie, mówiąc że ludzie już tacy są. Nie! Zło trzeba nazywać po imieniu. Nie lekceważ tego!

Druga przeszkoda, uniemożliwiająca Bogu przekonanie człowieka o szczęściu ukrytym w wierze, to brak wytrwałości z naszej strony. Jeśli komuś zabraknie wytrwałości w zapuszczaniu korzeni w twardą rzeczywistość ewangelicznej gleby, ten nigdy nawet przez Boga nie zostanie przekonany. Oto obraz ziarna, które z braku korzeni zostało zniszczone przez słońce. My musimy być zakorzenieni w tym co Boże. Trwać przy źródle! Czyli Przy Chrystusie! Jak nie to powoli będziesz umierał duchowo.

Trzecia przeszkoda, utrudniająca Bogu przekonanie człowieka o wartościach ewangelicznego życia, to brak krytycyzmu i dystansu wobec słowa płynącego ze świata. Doczesność przy pomocy wszystkich dostępnych środków propagandy ustawicznie usiłuje nas przekonać, że w niej znajdziemy prawdziwe szczęście. Kogo nie stać na zachowanie dystansu wobec tej argumentacji, nie potrafi dostrzec siły argumentów, jakie podaje Bóg. Oto obraz ziarna zagłuszonego przez ciernie.

Jedynie człowiek czujny wobec zła, wytrwały w rozwoju swej osobowości i krytyczny wobec argumentów, jakie podaje świat, jest w stanie podjąć słowo Boże i odkryć jego wartość. W przypowieści o siewcy warto dostrzec jeszcze jedną prawdę. Ptaki zniszczyły jedno ziarno, słońce z powodu braku korzeni spaliło drugie, ciernie zagłuszyły trzecie, natomiast czwarte wydało owoc stokrotny. Poznajemy tu coś z tajemnicy strategii Boga. Stwórca godzi się na to, by wiele ziaren zostało zniszczonych, ponieważ z jednego, wypielęgowanego aż do żniwa, wysypie się sto innych ziaren. Zło musi rozpoczynać niszczenie od nowa, mając przed sobą jeszcze trudniejsze zadanie. Dotykamy sekretu chrześcijańskiego optymizmu. Jeżeli ktoś z nas otworzy się na



Boga i zechce, by Bóg go przekonał, wyda w swym życiu owoc obfity. Jeśli nawet zło go osiągnie, gdy kłos jego serca będzie już pełen, wysypie się z niego nowe cenne ziarno, które w następnym pokoleniu będzie owocowało na ziemi. Boże słowo jest zawsze dobre, pełne życia i świętości. Nasze słowa

ludzkie bywają puste, zawodzą, nie mają w sobie siły życia. Co więcej, mogą być nawet ziarnem złym. Istnieje jeszcze dodatkowa tajemnica naszego słowa. O ile nasze dobre słowo rzadko wydaje owoce, o tyle złe ma tendencję do błyskawicznego wydawania stokrotnego owocu. Można skierować do kogoś tysiąc słów pełnych życzliwości i troski o jego dobro, a jeśli z tego tysiąca przyjmie przynajmniej jedno słowo i zamieni w czyn, to sukces jest już duży. Wystarczy natomiast jedno słowo złe rzucić w jego serce, a w krótkim czasie ono właśnie wydaje owoc obfity. To dramat wielu rodziców, wychowawców, nauczycieli. Ludzkie serce jest glebą nieurodzajną dla słowa dobrego i niezwykle urodzajną dla słowa złego. To zmusza do wielkiej odpowiedzialności za każde wypowiedziane i przyjęte słowo. Biorąc natomiast pod uwagę nasze słowa skierowane do innych ludzi, trzeba je zawsze dokładnie przesiać przez sito wrażliwego sumienia, by nigdy z naszych ust nikt nie słyszał słowa złego. Nie możemy siać ziarna słowa złego w serca swoich bliskich, bo sami będziemy odpowiedzialni za jego owoce. Ono szybko dojrzewa i przenosi się w serca innych ludzi wiatrem plotki, obmowy, oczernienia. A nad procesem jego dalszego rozsiewania nie będziemy już w stanie zapanować. Spróbujmy sprawdzić jaką mamy

wiarę. Gdyby przyjechał jakiś Bogacz do Przemysła i powiedział, że spłaca wszystkie długi wszystkim zadłużonym, którzy przyjdą dzisiaj do niego, to co byś zrobił? Zostawiłbyś wszystko i pobiegł szczęśliwy? Pofrunąłbyś? Powiedziałbyś innym? A gdyby do Przemysła przyjechał człowiek, który ma lek na każdą chorobę, i dowiedziałbyś się, że dzisiaj możesz ów lek dostać, to co byś zrobił? Biegłbyś już do niego szczęśliwy, z okrzykiem na ustach, powiadamiając znajomych? A gdyby ów Przybysz miał na imię Jezus? Gdybyś zdał sobie sprawę, że jest i czeka właśnie teraz w Eucharystii. Czeka właśnie na ciebie. I co zrobisz? Zniechęcenie? Blef? Fałsz? Zobacz jak Diabeł mąci ci w głowie. Proś każdego dnia o wiarę!

Ks. Łukasz Heliniak

CZYM JEST MODLITWA?

Modlitwa to jakby spotkanie dwóch przyjaciół, którzy z przyjemnością rozmawiają ze sobą i cieszą się swoją obecnością. Modlitwa jest wielką bramą do wiary. Przez modlitwę człowiek umacnia więź z Tym, z którym pewnego dnia spotka się *twarzą w Twarz*. Dlatego do życia chrześcijańskiego przynależy wysiłek codziennej modlitwy. Modlitwa jest jak światło, które rozprasza ciemności zła i grzechu, dodaje sił do walki, broni i umacnia w zmaganiach. Modlitwa jest pokarmem duszy. Modlić się to znaczy rozmawiać z Bogiem o swoich sprawach, nauce, relacjach z innymi ludźmi, o swych planach na życie, o problemach i trudach codzienności. Bóg jest zawsze blisko nas i wszystko wie, ale dobrze jest spotykać się z Nim *sam na sam* i czuć się szczęśliwym w Jego ramionach. Możemy Mu powiedzieć: *Mój Boże, Kocham Cię! Jestem gotów spełniać Twoją wolę!* Musimy mieć świadomość, że Pan Bóg nieustannie nas szuka, by z nami rozmawiać. Kocha nas i czeka na naszą miłość. Nigdy nie zamyka się na nas. Wiemy, że Bóg jest niewidzialny, lecz wewnątrznie czujemy, że On jest bliżej nas niż najlepszy przyjaciel i bardziej nas kocha niż najczulsza mama. W modlitwie nie wolno myśleć tylko o sobie. Nie wolno zamykać się w kręgu własnych spraw. Obok nas jest człowiek, którego też trzeba objąć swą modlitwą. Kiedy się modlimy, to wchodzą cichutko do naszego serca osoby, które spotykamy w ciągu dnia: rodzice, przyjaciele, nauczyciele, znajomi, ludzie dobrzy i „źli”, głodujące dzieci

widziane w telewizji i ubodzy spotkani na ulicy. W modlitwie przedstawiamy ich Bogu oraz ich sprawy, a przez to uczymy się lepiej kochać drugiego człowieka. Modlić się to prosić Boga o pomoc. Wzywajmy Boga, kiedy ktoś z naszych bliskich jest chory, gdy widzimy w telewizji wojny, kiedy cierpimy. Kiedy chcemy być dobrzy, a nie udaje się, prosimy Boga o odwagę i siłę, aby żyć tak, jak On sobie tego życzy. I prosimy Go także o „chleb powszedni” dla wszystkich.

Modlić się to dziękować Bogu. On nas stworzył. On jest przy nas w chwilach radosnych i smutnych i cierpi, kiedy czynimy źle. Dziękujemy Mu za Jego dary i za Jego miłość do nas. Modlić się to podziwiać Boga. Otrzymaliśmy od Boga wiele darów, ale nie patrzmy tylko na dary. Podziwiamy Boga, który stworzył niebo, ziemię i wszystkich ludzi. On stworzył prawa, które rządzą całym wszechświatem. Chwalmy Boga, bo jest piękny, wysławiamy Go, bo jest potężny, uwielbiamy – bo jest wielki, błogosławmy – bo jest dobry. Modlić się to stawiać Bogu pytania. Pytajmy Go, dlaczego nas stworzył takimi a nie innymi, dlaczego dał nam właśnie takich rodziców i przyjaciół, dlaczego jesteśmy skłonni do radości lub smutku? Pytajmy Boga, aby zrozumieć, dlaczego na świecie są nie tylko piękne pejzaże, lecz także tragedie? Zapytajmy Boga, dlaczego w każdym człowieku toczy się walka między dobrem i złem. I poprośmy o zrozumienie, dlaczego cierpią niewinni, a źli żyją bezkarnie? Modlić się to przeproszać Boga za grzechy. Powiedzmy Mu szczerze, że jest nam przykro. Nie szukajmy wymówek i nie zrzucajmy winy na innych. Przebaczenie Boga (i braci) da nam siłę, aby zacząć na nowo.

Modlić się to powierzyć się Bogu. Złóżmy w modlitwie swoje życie w Jego ręce. Ufajmy Mu w każdej chwili i bądźmy gotowi spełniać Jego wolę, budując z Panem Jezusem Jego Królestwo. Zgodnie z Pismem Świętym modlitwa ochrania nas przed pokusami, uczy czujności i wytrwania, wzbudza miłość, uzdrawia, uwielbia Boga. Modlitwa jest cudownym środkiem nie tylko otrzymywania darów Bożych, lecz służy zacieśnieniu więzów porozumienia, bliskości i miłości z Trójcą Świętą. To wszystko zmienia nasze życie.

JAK SIĘ MODLIĆ?

Odpowiedź na to pytanie jest prosta: jak do najczulszego Ojca, nie zapominając jednak, iż jest On zarazem Ojcem Niebieskim – Bogiem pełnym chwały, majestatu i potęgi: *Ojcze nasz, który jesteś*

w niebie, niech się święci imię Twoje! (Mt 6,9). Możemy Go wzywać w każdej chwili i w każdym miejscu, bo On zawsze i wszędzie nas słyszy. Potrzeba nam wytrwałej i wiernej modlitwy: *Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie* – powiedział Pan Jezus. Pamiętajmy, że modlitwa „na pokaz” nie tylko nie spełnia swego zadania i nie sprowadza Bożych błogosławieństw, lecz jest niegodna.

Nie wolno zapominać o tym, że człowiek, który świadomie i dobrowolnie łamie Boże przykazania, nie może liczyć na wysłuchanie swych modlitw. Należy sobie uświadomić także to, że naszego nieposłuszeństwa nie „wynagrodzi” Bogu żadna ofiara. Natomiast szczerą modlitwą połączoną z postem jest w stanie rozwiązać najtrudniejsze nawet problemy.

TRZY RADY DOTYCZĄCE MODLITWY

Polecam praktykowanie krótkich, lecz częstych westchnień do Boga – Aktów Strzelistych. We wszystkich okolicznościach dnia kierujemy serce i myśli ku Bogu. Rano – uczynimy znak krzyża i ofiarujemy Bogu cały dzień. W drodze do zajęć – Akt wiary. Przy rozpoczęciu zajęć – Akt nadziei i *Jezu Ufam Tobie*. Gdy atakuje zły duch – modlitwa Jezusowa: *Jezu Chryste ulituj się nade mną*. Kiedy siły ustają – Akt miłości: *Jezu kocham Ciebie*. Uwielbiamy, dziękujemy, błagamy i prosimy Boga Żywego, który zawsze jest przy nas. Codziennie znajdziemy pięć minut, aby spotkać się *sam na sam* z Bogiem w codziennym pacierzu. Możemy modlić się od razu, gdy wstaniemy. Podobnie wieczorem. Zanim położymy się spać, podziękujemy Bogu za cały dzień. W ciągu dnia także westchnijmy do naszego Pana. Msza Święta. Wyzaczył Ją Bóg dla wszystkich chrześcijan, aby byli razem z Nim, śpiewali i świętowali, aby opowiadali Mu o swoich problemach i słuchali Jego słów, aby dziękowali Mu i składali dary oraz przyjmowali Ciało Pana Jezusa w Komunii Świętej, a potem starali się przeżyć dobrze cały tydzień. Msza Święta jest najważniejszym spotkaniem z Bogiem. Żadna modlitwa Jej nie zastąpi ani nie może się z nią równać. Msza jest *tym, co najpiękniejsze po tej stronie Nieba*, a ja osobiście uważam, że jest ona częścią Nieba, w którą wchodzimy, składając Bogu Najświętszą Ofiarę. Jest Ona pełnią naszych modlitw. W Niej także składamy siebie Bogu w ofierze. Msza Święta niech będzie dla nas czymś najcenniejszym nie tylko w niedziele i święta.

JAK SOBIE RADZIĆ Z PRZESZKODAMI?

W naszej modlitwie często napotykałyśmy przeszkody, które... mieszkają w nas. Oto one:

Lenistwo duchowe

Modlitwa jest podobna do nauki – pomaga nam wzrastać, ale wymaga wysiłku. Bóg pragnie pomagać w tym trudzie, dając radość temu, kto się modli. Walcząc z duchowym lenistwem, wyznaczmy sobie chwile na spotkanie z Bogiem na modlitwie i bądźmy tym chwilom wierni codziennie.

Nie mam czasu...

Przy codziennym zabieganiu często zapominamy, co jest naprawdę ważne! Dlatego zdecydujemy się poświęcić codziennie kilka minut, aby modlić się i być *sam na sam* z Bogiem. Zrezygnujemy z jakiejś zabawy, oglądania telewizji lub z jakiejś rzeczy niekoniecznej do życia, aby ten czas poświęcić na rozmowę z Panem Bogiem.

Bóg mnie nie wysłuchuje...

Prosimy Boga, by nam pomógł w jakiejś sprawie, a mimo to nic nie dzieje się tak, jak chcemy. A więc nie warto się modlić? Warto! Bóg zawsze nas wysłuchuje, a przede wszystkim chce nam powiedzieć, że nas kocha i że nie musimy się niczego obawiać. Gdy się modlimy, Bóg napędza nas radością i daje nam odwagę do walki ze złem. Choć nie zawsze spełnia naszą wolę, bo i nie wszystko, o co prosimy, jest dla nas dobre, jednak Swojej miłości nigdy nam nie skąpi. W modlitwie bądźmy wytrwali!

Roztargnienie

Może nie skończyliśmy jeszcze *Ojczyzny*, a już zaatakowały rozproszenia. Nie zrażajmy się tym. W modlitwie potrzeba koncentracji i wytrwałości, by po chwili roztargnienia zacząć od nowa. Te wszystkie myśli i roztargnienia oddawajmy w pokorze Panu Bogu.

Inni się nie modlą...

To prawda, że nie wszyscy się modlą. Ale my mamy to zrobić, bo tego pragnie Bóg. Modlitwa jest darem Pana Boga. I On chce, abyśmy się modlili właśnie za tych, którzy się nie modlą. Poza tym, nie sądzmy nigdy nikogo, bo tak naprawdę nie wiemy, czy inni się modlą, czy też nie.

Z Życia Diecezji i Parafii...

NOWE NAGŁOŚNIENIE NA ZEWNĄTRZ KOŚCIOŁA



Wspólnymi siłami dzięki czytelnikom gazetki parafialnej udało się już zakupić nową koronę dla Matki Bożej Fatimskiej, nowe mikrofony bezprzewodowe, nowe elementy ruchome do szopki Bożonarodzeniowej.

Podjęliśmy się w tym roku kolejnego wezwania, jakim jest zakup i zamontowanie głośników na zewnątrz kościoła. Przyczyniło się to do lepszego nagłośnienia naszych nabożeństw Fatimskich, procesji podczas oktawy Bożego ciała i wszelkich procesji wokół kościoła. Koszt wszystkich głośników wraz z montażem okazał się dużo większy niż spodziewaliśmy się, bowiem jest to kwota 8 tysięcy złotych (**Zebrane już mamy 5800 zł**). Wierzmy, że wspólnymi siłami uda się nam Spłacić inwestycję. Najbliższe numery gazetki parafialnej będą za dobrowolną ofiarą (jeśli przez kilka niedziel będziemy przekazywali większe ofiary za gazetkę uda się nam zrealizować cel do Końca Wakacji). Zachęcamy do wszelkiej pomocy i już dziś dziękujemy za dobre serce.

Ks. Łukasz Heliniak

PRZEPISY DOMOWE

KOLOROWY SERNIK NA ZIMNO

(tortownica o średnicy 23,5cm)

Składniki:

- 5 galaretek o różnych kolorach (brzoskwińowa, truskawkowa, niebieska, agrestowa, arbuźowa),
- 5 szklanek gorącej wody,
- 400 g serka homogenizowanego waniliowego,
- 400 g śmietany 30%,



- 8 łyżek cukru pudru

Wykonanie:

- ✓ Każdą galaretkę rozpuszczam w jednej szklance gorącej wody. Odstawiam do ostudzenia. Do serka dodaję 4 łyżki cukru pudru i dzielę na dwie części.
- ✓ Pierwszą tężejącą galaretkę miksuję z 200 g serka i wykładam na dno tortownicy. Wstawiam do lodówki do stężenia.
- ✓ 200 g śmietany ubijam z 2 łyżkami cukru pudru. Do ubitej śmietany wlewam powoli tężejącą drugą galaretkę i miksuję. Wylewam na serową masę.
- ✓ Trzecią tężejącą galaretkę miksuję z resztą serka (200 g). Czwartą tężejącą galaretkę dodaję do wcześniej ubitej na sztywno z 2 łyżkami cukru pudru 200 g śmietany i ponownie miksuję. Ostatnią tężejącą galaretkę wylewam na wierzch sernika.
- ✓ Deser wkładam na kilka godzin do lodówki w celu stężenia.

Przygotował Dominik Wiącek. Smacznego!!!

Ogłoszenia Parafialne

- 1.
2. W poniedziałek od rana będzie całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu, na którą zapraszamy.
3. W środę na Mszy świętej wieczornej będzie nowenna do Matki Bożej Łaskawej – adoruje Róża Miłosierdzia Bożego.
4. W sobotę przeżywać będziemy święto św. Marii Magdaleny. W Ostrowie będzie odpust parafialny z główną Mszą świętą o godz. 10:30.
5. W przyszłą niedzielę rozpoczniemy Ogólnopolski Tydzień św. Krzysztofa obchodzony pod hasłem: „Z Kościołem na misyjnych drogach”. Po każdej Mszy św. będzie błogosławienie kierowców i poświęcenie pojazdów mechanicznych. Ofiary składane przy tej okazji będą przeznaczone na misje a konkretnie na zakup środków transportu dla misjonarzy. W przyszłą niedzielę przypada także ustanowiony przez Ojca świętego Franciszka Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych,

będziemy modlić się za naszych seniorów. O godz. 6:30 będą Godzinki ku czci Matki Bożej a o godz. 17:30 nieszpory.

Gazetka tylko do użytku wewnętrznego!